sobota, 21.03.2020

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (22.03.2020).

Dzisiaj już czwarta niedziela Wielkiego Postu, zwana niedzielą „laetare", zachęcającą do radości, gdyż połowa wielkopostnej drogi już za nami. Z tego względu ma ona mieć bardziej radosny charakter, kolor szat liturgiczny zamiast fioletowego może być różowy. Ale czy jest z czego się radować, gdy większość z nas nie może uczestniczyć w mszach świętych bezpośrednio w kościele, ze względu na stan zagrożenia epidemicznego. Rekolekcje wielkopostne w większości zostały odwołane. W wielu miejscach nie ma też wspólnej celebracji nabożeństw wielkopostnych: drogi krzyżowej czy gorzkich żali.

Z drugiej zaś strony nasze pozostawanie w domach, w rodzinach, może być dobrą okazją do postawienia sobie kilku pytań. Jak przeżywam czas Wielkiego Postu? Czy podejmuję ten temat w rodzinnych rozmowach? Czy korzystam z radiowych, telewizyjnych czy internetowych transmisji mszy lub nabożeństw, by móc choćby w ten sposób umocnić się duchowo w tym trudnym czasie zagrożenia? Czy zaglądam do Biblii, która jest na mojej półce lub stoliku albo w smartfonie?

W dzisiejszej Ewangelii czytamy o ślepocie człowieka niewidomego od urodzenia oraz o ślepocie faryzeuszy. Bardzo smutną sprawą jest ślepota fizyczna, zwłaszcza, jeśli jest udziałem człowieka od urodzenia. Człowiek niewidomy nie może cieszyć się oglądaniem otaczającego go świata, kochanych osób, kwitnących krokusów i budzącej się do życia przyrody. Takiego właśnie człowieka spotyka Jezus i lituje się nad nim. Uzdrawia go i przywraca mu wzrok. Lecz Jezus chce uzdrowić nie tylko cielesne oczy niewidomego. On chce, by również oczy jego serca zostały uzdrowione. To błoto, które nakłada mu na oczy, jest zapewne symbolem wszystkiego, co ciąży człowiekowi na duszy.

Bowiem od ślepoty fizycznej smutniejsza jest ślepota duchowa. Faryzeusze zwłaszcza cierpieli na tę chorobę. Dotknięci nią nie dojrzeli w Jezusie obiecanego Mesjasza. Potwierdza to ich postawa opisana w dzisiejszej Ewangelii, w której czytamy, że w swym zaślepieniu nie chcieli uznać cudu zdziałanego przez Jezusa.

Oczy serca mogą utracić wzrok poprzez lęk, przemoc, izolację, grzech. Wówczas widzimy siebie, innych ludzi i świat w sposób negatywny, patrzymy ponurym spojrzeniem, z którego przemawia głęboki smutek, a czasem nawet negacja życia. Bez otwarcia serca na Boga można tkwić w ślepocie duchowej przez wiele lat, można nie widzieć drugiego człowieka, nie posiadać umiejętności bycia dla innych. Taka ślepota to czysty egoizm, to brak miłości. Można wtedy przeżywać czas Wielkiego Postu jak duchowy ślepiec, nie zmieniając w sobie niczego, nie dopuszczając do swojego serca Bożego światła, nie szukając osobistej relacji z Jezusem, nie pogłębiając jej przez modlitwę, słowo Boże, sakramenty.

Można też żyć w duchowej ślepocie, będąc pogrążonym w swojej nieomylności – jak faryzeusz z sobotniej Ewangelii – i nie widzieć potrzeby zmieniania siebie. Przy takim nastawieniu człowiek staje się coraz bardziej ślepy duchowo, nawet przez całe życie może trwać w iluzji i być przekonanym o swojej doskonałości. Ślepota duchowa jest bowiem zamknięciem się na prawdę o samym sobie i życiem w urojeniach, nie pozwala człowiekowi przyznać się do swoich ciemnych i brudnych spraw. A to może prowadzić do klęski życiowej.

Jednak obecność Boga na ziemi jest gwarancją, że Jego miłość zrobi wszystko, aby człowieka wyrwać z takiej ciemności, aby ukazać mu prawdziwy i piękny świat, świat prawdy, miłości i dobra. Bóg chce nam dać nowy wzrok i otworzyć nasze oczy na światło, którym jest

Jezus. Prawdziwe przejrzenie i uzdrowienie jest możliwe tylko w świadomym, osobowym spotkaniu z Jezusem, który jest światłością prawdą. Tylko On otwiera człowiekowi oczy i objawia mu całą prawdę, jak to widzimy w dzisiejszej Ewangelii. On swoją łaską i mądrością może oświecić nasze życie i wlać w nie promienie światła i prawdy.

Aby wyjść z duchowego zaślepienia, potrzeba z naszej strony otwarcia się na Jezusa i przyjęcia Jego światła, które pozwala nam odkryć prawdę o sobie. Lektura Ewangelii, osobista modlitwa, sakrament pokuty to dobre sposoby, by otrzymać od Jezusa nowy wzrok. Jeżeli zerwiemy z grzechem, z nałogami, i otworzymy się na dar nowego wzroku, to zobaczymy piękno naszego duchowego odrodzenia.

To otwarcie się na Boże światło pomoże nam lepiej zobaczyć, czym Bóg nas obdarował, co dla nas zaplanował i jaką drogę dzisiaj nam proponuje. Z pewnością jest to ta jedyna droga, na której możemy znaleźć prawdziwe dobro i szczęście na ziemi, i dojść tą drogą do pełnego szczęścia w wieczności.

Czy zechcesz otworzyć się na ten dar? Do ciebie należy wybór!